Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12 —

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 277 **Kraków, Sobota dnia 10 Października 1903** **Rok XI.**

Szkoła i oświata.

Obszerna dyskusja szkolna, przeprowadzona w Sejmie, nie wyprowadziła na jaw wiele kwestji oryginalnych. Mówcy podzielili się na dwie grupy: pesymistów i optymistów; pierwsi krytykowali, drudzy chwalili; po za kłótliwymi frazesami ks. Bochaczewskiego, których na serjo brać nie można, surowa krytyka wyszła jeszcze z ust p. Stapińskiego; przywódzca „ludowców“, podniósł jednak głównie polityczną stronę sprawy: chodziło mu o nacisk wywierany przez niektórych inspektorów podczas wyborów, oczywiście na korzyść rządowych czyli konserwatywnych kandydatów. Rzeczywiście inspektorowie powinni przedewszystkiem zwrócić uwagę na pedagogiczną działalność swoich podwładnych, z drugiej jednak strony niepodobna brać im za złe, gdyby np. poskramiali socjalistyczną propagandę wśród nauczycielstwa wiejskiego. — Pozatem im mniej inspektorowie mieszać się będą do wyborów, tem więcej zyska ich powaga w kraju.

Narzekania na przeciążenie dzieci nauką języka niemieckiego, były zupełnie słuszne; zmuszanie dzieci do poświęcania drogiego czasu niemieckiej gramatyce, jest bardzo podobne do tortury, zadawanej im w Prusach i w Rosji; wzgląd na armję nie może mieć żadnego wpływu, na plany szkolne, wyrazów niemieckiej komendy nauczy się rekrut w swoim czasie bez trudności.

Również słusznem było wystąpienie referenta przeciwko wojowaniu hasłem analfabetyzmu. — Zapewne zbyt wielu włościan pozbawionych jest u nas możności początkowej nauki; temu jednak odrazu nie zaradzimy; Sejm powinien tylko baczyć, aby Rada szkolna systematycznie zakładała szkoły w gminach, które ich dotychczas nie mają.

Zresztą analfabetyzm kwitnie głównie wśród żydów kształconych, a właściwie ociemnianych w chajderach i we wschodniej części kraju. Gdzie potrzeba oświaty przemknęła już do ludu, tam i bez przymusu dzieci garną się do szkoły.

Nie sama jednak nauka czytania i pisania stanowi jądro oświaty; trzeba jeszcze, aby szkoła rozwijała ducha ludu, aby rozbudzała szlachetne porywy, pielęgnowała uczucia religijne i narodowe. Nietylko na ilość, ale także na jakość szkół zważać należy i zdaje nam się, że pod tym względem jest jeszcze dużo do zrobienia.

Wszystko jednak zależy w gruncie rzeczy od nauczycielstwa. Jest ono pełne poświęcenia i najlepszych chęci; pracuje w warunkach bardzo trudnych i w ciężkim codziennym mozole; wynagrodzenie ma natomiast liche i żadnych szerszych widoków na przyszłość, a przecież nauczyciel wiejski jest obok kapłana jakby apostołem oświaty i działalność jego ma wpływ rozstrzygający na dalszy rozwój narodu. To też nauczyciele powinni być otoczeni serdeczną opieką sejmu i władz szkolnych, a słuszne ich skargi i żądania, powinny znaleźć wszędzie chętny posłuch i życzliwe poparcie. — Każdy grosz wydany na naprawę ich bytu, jest najlepszą inwestycją narodowego kapitału.

Encyklika Ojca św. Piusa X.

III. Nowowyświęconym kapłanom nie powinno zabraknąć Waszego zainteresowania się nimi. Prosimy Was o to serdecznie, abyście kazali im często przychodzić do siedzie, wzniecajcie w nich gorliwość, aby myśleli tylko o chwale Bożej i o zbawieniu dusz. My z Naszej strony stać będziemy na straży, aby członkowie duchowieństwa nie dostali się w sidła tak zwanych nowych zwodniczych nauk, które z Chrystusem nie mają nic wspólnego i które zaślepiającemi argumentami pozornemi usiłują utorować przystęp błędom racjonalizmu i semiracjonalizmu. O tem ostrzegał już apostoł Tymoteusz.

Z tej atoli przyczyny nie wstrzymujemy się od pochwały dla tych wśród młodszych duchownych, którzy poświęcają się pożytecznym studjom we wszystkich dziedzinach wiedzy, aby w ten sposób się uzbroić ku obronie prawdy i odparciu oszczerstw nienawidzących wiary.

Jednakże zawsze tych wyżej cenić będziemy, którzy, nie zaniedbując nauk Boskich i ludzkich, w pierwszym rzędzie poświęcą się duszpasterstwu i pozyskają te dary, które zdobią gorliwego o chwałę Bożą kapłana. Jest to dla Nas ustawiczną boleścią, że widzimy, jak i w naszych czasach spełnia się skarga Jeremjasza: „Dzieci prosiły o chleb, a nie było nikogo, któryby im go dał. Nie braknie wprawdzie w duchowieństwie takich, którzy, każdy według swoich zdolności, poświęcają się celom więcej pozornie, niż istotnie pożytecznym; nie zbyt wielu jednak pewnie jest takich, którzy za przykładem Chrystusa stosują się do słowa Proroka: „Duch Pański nademną: dlatego mię pomazał, abym opowiadał Ewangelję ubogim: posłał mię, abym uzdrowił skruszone na sercu, abym opowiadał więźniom wypuszczenie i ślepym przejrzenie, żebym wypuścił na wolność znędzone“.

Któżby tego nie uznał, że dzisiaj, gdy ludzkość jedynie tylko rozsądkiem się kieruje i podlega dążeniom do wolności, nauka religji pierwszy środek stanowi ku wskrzeszeniu panowania nad sercami ludzkiemi? Wieluż jest takich, co Chrystusa nienawidzą i Kościół i do Ewangelji wstręt czują i to więcej z nieświadomości, aniżeli ze złości serca. Objaw ten jest nietylko widoczny u szerokich mas, które łatwo dadzą się w błąd wprowadzić, lecz także w sferach inteligentnych, a nawet u osób takich, co na innem polu wiele wiedzy posiadają. Nie mają wiary; nie można bowiem uznać, aby wskutek wiedzy wiara się cofała; jedynie chyba wskutek nieświadomości; czem większy jest brak wiedzy, tem znaczniejszy jest zanik wiary.

Aby nauka i studjum przynosiły owoce pożądane i aby we wszystkiem Chrystus przebywał, powinno się o tem pamiętać, że nic nie ma potężniejszego nad „miłość“. Błędną byłoby nadzieja, gdyby przypuszczano, że surowością można kogo dla Boga pozyskać; tak, nawet, gdy się błędy zbyt surowo karci i wytyka, więcej to szkodzi, aniżeli korzyści przynieść jest zdolne. Do Tymoteusza powiedział Apostoł: Karz, proś, łaj, ale dodał, czyń to z wielką cierpliwością.

Chrystus dał nam przykład najlepszy. „Przyjdźcie do mnie, mówił on, wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę“. Przez to myślał o tych, którzy w grzechu i błędach się znajdowali. Jak wielką jest ta łagodność mistrza boskiego! Jakaż serdeczność, jakież współczucie dla wszystkich uciemiężonych. Tę miłość cierpliwą i dobrotliwą należy zastosować także wobec tych, co nas nienawidzą i uciskają. Może jednak być, że oni nie są tacy źli, jak nam się przedstawiają. Przez obcowanie z innymi, przez przesąd, radę i przykład innych, przez źle zrozumiane przywiązanie połączyli się z wrogami wiary; pomimo to nie mają oni tak złego usposobienia, jakie sami okazują. Dlaczego mielibyśmy tracić nadzieję, że płomyk miłości chrześcijańskiej rozproszy ich ciemności duchowe i przywróci im światło Boże i da im z powrotem pokój? Nieraz może długo trzeba czekać i na próżno na dobry skutek, lecz miłość nie ustaje, bo wiadomem jest, że Bóg nagradza dobrą wolę, a nie skutki.

Przy tem ciężkiem zadaniu nawracania ludzkości do Chrystusa nie pozostaniecie wy, ani kler wasz bez pomocy. Nie tylko sami słudzy ołtarza, lecz także wszyscy wierni bez wyjątku winni służyć interesom Bożym i dusz, nie pojedyńczo wedle własnego planu i sposobu, lecz zawsze pod kierownictwem i za wskazówkami biskupów; tylko wam dozwolono nauczać i prowadzić. Aby mężowie katoliccy łączyli się w celach rozmaitych, a zawsze na dobro religji, to uznawali Nasi poprzednicy już dawno. I My uznajemy dążenie to i życzymy sobie bardzo żywo tego, aby łączność ta szerzyła się i kwitła w miastach i po wsiach. Oczywiście dbać powinny wszystkie te stowarzyszenia, aby członkowie ich żyli na sposób chrześcijański. Mało zależy na tem, aby rozprawiano nad rozmaitemi kwestjami głębokiemi i aby długie mowy wygłaszano o sprawach i obowiązkach, gdy to wszystko z wykonywaniem praktycznem nic wspólnego nie ma.

Działalność praktyczna jest hasłem czasu obecnego, lecz taka, która się kieruje wedle przykazań bożych i kościelnych, na niezależnem i jawnem wyznaniu religji się opiera, która się objawia w wypełnianiu uczynków miłosierdzia każdego rodzaju, bez względu na siebie samego i korzyści ziemskie.

Przykład wielu szermierzy Chrystusowych na tem polu jest o wiele skuteczniejszy od słów i pięknych mów; z łatwością to nastąpi, że dzięki temu przykładowi wielu otrząśnie się z bojaźni, przesądu i powątpiewania, do Chrystusa się nawróci, wszędzie głosić będzie imię Jego i miłość do Niego szerzyć będzie jako drogę do szczęścia prawdziwego. Gdy w miastach i po wsiach wiernie zachowywać będą przykazania Boże, gdy religja w poszanowaniu pozostanie, — gdy sakramenta często przyjmowane będą i gdy wszystko inne przestrzegać się będzie, co do życia chrześcijańskiego jest koniecznem, wtedy nie będzie potrzeba zbyt wielkiego wysiłku, aby wszystko w Chrystusie się odrodziło.

Wszystko to służy nie tylko ku osiągnięciu łask niebieskich, lecz jest także pożytecznem w życiu ziemskiem i przyczynia się do pomyślnego rozwoju państw. Gdy to się osięgnie, będą zamożni wspierali biednych z poczucia miłości i sprawiedliwości, a biedni będą znosili los w cierpliwości i spokoju; — obywatele będą podlegali prawu, a nie własnym czuciom; jako obowiązek poczytywać sobie będą, aby czcić i miłować książąt i kierowników państw, których władza od Boga pochodzi.

A w końcu wszyscy przyjdą do tego przekonania, że Kościół wedle swego założenia przez Chrystusa winien zażywać wolności, a nie podlegać obcemu panowaniu, a My, którzy w obronie tej wolności stawamy, bronimy nie tylko świętych praw religji, lecz także dobrobytu i bezpieczeństwa narodów. Bo pobożność jest zawsze dobra, a gdy kwitnie i jest nieskrępowaną, to lud sam będzie dążył do pokoju.“

W końcu mówi Papież, że codziennie Boga prosi w pokorze, aby narody powróciły do Chrystusa przez zasługi Jego i za wstawieniem się Najśw. Marji Panny — przyczem poleca odmawianie różańca — i św. Józefa, jak i Apostołów wielkich.

Dziwni sprzymierzeńcy.

Król włoski przyjeżdża, ambasador Austro-Węgier wyjeżdża. — Jak Wiktor Emanuel jechał przez Tyrol? Sprzymierzeńcy, którzy z sobą nie mówią.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Król włoski Wiktor Emanuel III przybyć ma do Paryża, a ambasador austro-węgierski hr. Wolkenstein wyjeżdża z Paryża. Słowem, powtarza się ta sama historja, którą widzieliśmy już w Berlinie i w Petersburgu. I tam również, nad Newą i nad Szprewą podczas bytności monarchy włoskiego w ciele dyplomatycznym brakowało przedstawicieli Austro-Węgier. A przecież między Austro-Węgrami i Królestwem Włoskiem istnieje przymierze.

Że dyplomacja austro-węgierska unika zetknięcia z monarchą Włoch zjednoczonych, ła-

two zrozumie każdy, kto sobie przypomni, jak nietaktownie postąpił w roku przeszłym rząd włoski podczas podróży króla do Petersburga. Od odwiedzenia cesarza Franciszka Józefa ministrowie włoscy odradzali młodemu monarsze pod pozorem, iż takie odwiedziny mogą nastąpić tylko w Wiedniu, a rewizyta w Rzymie. Równocześnie zaś ci sami ministrowie dopuścili do takiego nietaktu, jakim był przejazd króla przez terytorjum austrjackie, i to przez Tyrol południowy. Ludność owych powiatów, włoska, irredentystyczna, zgotowała królowi i podczas jazdy do Petersburga i podczas podróży powrotnej takie przyjęcie, jak gdyby król Wiktor Emanuel III-ci był jej monarchą, a Trydent należał pod względem państwowym do Włoch. Za tę demonstrację antyaustrjacką Włosi Trydentu zapłacili ciężko. Hr. Gołuchowski zaprotestował przeciwko udzieleniu Trydentowi odrębności administracyjnej i autonomicznej, nie pozwolił na urzeczywistnienie ulubionego planu dra Koerbera, który chciał z Niemców i z pozyskanych w ten sposób Włochów utworzyć w Izbie poselskiej większość ku pognębieniu Słowian. Między dworami wiedeńskim i rzymskim nastąpiło jeszcze większe rozdwojenie. Do Berlina król włoski pojechał już przez Szwajcarję.

Od tych wypadków ubiegł rok cały. Przez ten czas pisano dużo o poprawie stosunku między Kwirynałem i Burgiem wiedeńskim. Były to kombinacje czcze. Nieobecność hrabiego Wolkensteina podczas pobytu króla Wiktora Emanuela III w Rzymie dowodzi, że stosunek jest po dawnemu zły. A przecież podobno jesteśmy sprzymierzeńcami!

Nie uronimy ani jednej łzy!

(Niemcy nawołują Słowian austryackich o sojusz przeciwko Węgrom. — Nie głupi Aleksander Prądzyński. — Co nas czeka po pogromie Madziarów. — Absolutyzm maskowany się boi).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Burmistrz wiedeński dr Lueger wygłosił przed paru dniami na zgromadzeniu ludowem wielką mowę, w której nawoływał do użycia siły zbrojnej przeciwko Węgrom i wyraził nadzieję, że z Niemcami pójdą na Węgrów wszystkie ludy Austryi. Inni mówcy niemieccy na całej linii od Bodenbach aż po Insbruck nawołują Czechów, Polaków, Słoweńców, by się łączyli z Niemcami przeciwko Węgrom.

Co za naiwność, a raczej co za bezczelność! Wszak wiemy doskonale, o co chodzi Niemcom w owym sporze. Nie o jedność armii, lecz o hegemonię żywiołu niemieckiego w Austro-Węgrzech z pomocą armii, ujętej w karby organizacji niemieckiej i prowadzonej przez oficerów niemieckich. Nie o istotną potęgę państwa, lecz o możność dalszego przez Niemców wyzyskiwania ludów, które tworzą monarchię Habsburską. Nie o równouprawnienie, lecz o powrót do dawnego, Bachowskiego centralizmu, który tylko Niemców uważał za ludzi, inne zaś narody za istoty, dające podatek i rekruta, bez prawa głosu, bez wpływu na sprawy państwa.

Doświadczenie dziejowe nauczyło nas, że zrobilibyśmy, my wszyscy, narody niemieckie, w monarchii Habsburskiej bardzo zły interes polityczny, gdyby Niemcy złamali prawa państwowe Węgier. — Prawda, Madziarzy skutkiem swego patryotyzmu są niezbyt miłymi dla ludów, zamieszkujących kraje korony św. Stefana! Bądźcobądź atoli Madziarom zawdzięczamy, że biurokracja wiedeńska nie śmiała i nie śmie otwarcie znieść konstytucji austrjackiej i tylko pokryjomu uprawia system absolutyzmu maskowanego, drżąc z tygodnia na tydzień, iż dojdzie wreszcie do jego zdemaskowania i do bankructwa. Niech runie państwo Węgierskie, wówczas i nam, Słowianom, zabranoby tę odrobinę praw obywatelskich, wówczas na szereg lat rozpoczętoby znowu eksperymenty centralistyczno germanizacyjne. Nie! Nie pójdziemy z Niemcami przeciwko Węgrom! Nie będziemy bronili centralistycznej biurokracji wiedeńskiej przed atakami ze strony Węgrów. Nie uronimy ani jednej łzy, jeżeli przyszły gabinet węgierski zerwie stosunki dyplomatyczne z obecnym gabinetem urzędniczym w Wiedniu i zmusi go do ustąpienia. Za dużo krzywd i szkód doznaliśmy od Niemców austrjackich; zbyt długo biurokracja wiedeńska działała na naszą niekorzyść; zbyt wyraźnie pomiatano nami i wyprowadzano nas w pole, byśmy dzisiaj mieli iść niby wojsko pomocnicze na odsiecz Niemcom i biurokratom-centralistom. Przeciwnie, gdzie tylko i jak tylko będzie można, będziemy się domagali istotnego równouprawnienia ludów i prawdziwego życia konstytucyjnego!

Agitacja wyborcza w pow. tarnowskim.

Piszą nam z Tarnowa:

W dniu 15 października odbędą się wybory uzupełniające na posła do Sejmu z powiatu tarnowskiego. Mandat został opróżniony przez śmierć księcia Sanguszki.

Z wszelkiem prawdopodobieństwem wybrany będzie posłem ks. dr Zyguliński. Urządził on 2 zgromadzenia przedwyborcze w Tuchowie i Lisiogórze, wyłuszczając obszernie swój program. Okolice te prawie bez wyjątku będą za nim głosowały. Na zgromadzeniach tych stawiali swe kandydatury także dwaj włościanie „ludowcy“: Filip Włodek i Jan Myjak; nie znalazły one jednak w tamtych okolicach prawie żadnego poparcia.

Ludowcy urządzili dwa zebrania poufne. Ostatnie odbyli w Gumniskach przy Tarnowie, na które przybyło tylko 25 włościan, reprezentujących 14 gmin. Sztab zjawił się za to licznie. Przybyli: Stapiński, dr Bernadzikowski, Olszewski, dr Moskwa i t. d. Mała liczba obecnych podziałała deprymująco na przywódców „ludowców“. Uchwalono silnie agitować i urządzić w dniu 11 października 8 zgromadzeń ludowych w różnych miejscowościach powiatu. Powiat ma najechać cały sztab ludowy, gdyż przemawiać będą: Stapiński, Bojko, Bernadzikowski, dr Moskwa, Olszewski i t. d.

W dniu 12 października ma się odbyć znów poufne zebranie w Tarnowie, na którem mówcy zdadzą sprawozdanie z wieców i przeprowadzonych prawyborów. Na zebraniu tem ma sztab postawić urzędowego kandydata. Jest publiczną tajemnicą, że kandydatem tym będzie na wypadek pomyślnych wieści dr Bernadzikowski z Brzeska; skoroby zaś rezultaty były niepomyślne, poświęcony będzie na kandydata któryś z włościan.

Panuje również w górze niezadowolenie, że dwu włościan kandyduje na własną rękę, jako „ludowców“, bez aprobaty przywódców.

Warto podnieść jeden szczegół z posiedzenia poufnego w Gumniskach. Kandydat Myjak postawił wniosek, aby kandydaci stanęli przed komisją ze sztabu ludowców złożoną i zdawali „maturę“ ze swych zdolności i poglądów. Pan Stapiński na to jednak nie pozwolił. Domyśleć się można dlaczego. Kandydat bowiem ma być z góry narzucony.

Korespondencja.

TARNÓW, 8 października.

Wiec przemysłowy w Tarnowie.

Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego zainicjował bardzo szczęśliwie zwoływanie wieców przemysłowych w większych miastach Galicji.

Zebranie prezesów Rad powiatowych we Lwowie powzięło 1 b. m. uchwałę, zaznaczającą wyraźnie, iż popieranie przemysłu krajowego jest obowiązkiem reprezentacyj powiatowych, a najlepszym środkiem, prowadzącym do celu jest zwoływanie wieców powiatowych i oddziaływanie wprost na odbiorców żywem słowem, — a na kupców wszelkimi środkami, jakie w poszczególnych powiatach będą możliwe i najodpowiedniejsze.

Marszałek powiatu tarnowskiego dr Stec — przy współudziale burmistrza miasta p. Rogóy-

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

43 (Ciąg dalszy).

— I to coś warte.

— Po co utrzymywać darmozjadów?

— Albo synekurzystów?

— No, niektóre synekury są nieuniknione.

— Zobaczymy po przekonaniu się na gruncie...

— Słowem, kochany panie Gutgeld, pchniemy instytucję na nowe tory.

— Pokażemy społeczeństwu, że nami kieruje dobro ogółu i że nam idzie o rozwój ekonomiczny tego kraju...

— Czy pan, panie Gutgeld, przepraszam za ciekawość, czujesz się być tak bardzo Polakiem?

— Przecież jestem synem tej ziemi, zresztą...

— Zresztą ochrzciłeś się pan...

— No tak ochrzciłem się. Ale teraz, ja przeproszę za ciekawość i zapytam dlaczego się pan nie ochrzcił? Czy... czy pan się czuje bardzo być żydem?

— Dlaczego się nie ochrzciłem? — Zapewne dlatego, że nasz ojciec trwał w judaizmie z fanatycznem przywiązaniem i do wiary i do obyczaju żydowskiego. Kiedy zaś ojciec umarł, zostawiając, wiadomo panu, znaczny majątek, nie zaszła dotąd potrzeba, abym zmieniał religję.— Bo w gruncie rzeczy formalność wyznaniowa jest mi obojętną. A czy się czuję być żydem? Panie Gutgeld, powiadam panu, że to kwestja, nad którą nigdy się nie zastanawiam... Jestem takim żydem, jak i Polakiem, albo Niemcem, Francuzem, kim pan chcesz wreszcie. Narodowość tyle mnie obchodzi, co i religja, a że religja, co miałem zaszczyt już powiedzieć, jest mi obojętną, więc...

— Rozumiem, to się nazywa bezwyznaniowość i kosmopolityzm. Ale przecież są wypadki, kiedy trzeba oświadczyć się za... za.. przynależytością do narodu żydowskiego, do tej wielkiej, potężnej rodziny, która każdego swego członka otacza opieką, lecz w zamian wymaga pewnych ofiar, pewnej solidarności...

— Pan mówisz o „Aliance Israelite“ o sjonizmie?

— Sjonizm, jak sjonizm, szczególniej ten hałaśliwy, nieostrożny, tak nieostrożny, jak pańscy ajenci przy zakupywaniu akcyj „Disconto“. Ale „Aliance“, to... te wielkie słowo, drogi panie...

W odpowiedzi Pacanowski uczynił pewien gest i wymówił jeden wyraz hebrajski.

— Nasz, nasz! — wykrzyknął entuzjastycznie Gutgeld i również zrobił jakiś ruch kabalistyczny, oraz wygłosił formułę hebrajską.

— Więc pański chrześcijanizm?... — zaśmiał się Pacanowski.

— Jedna wielka symulacja.

— Takich przecie jest dużo.

Wejście lokaja przerwało dyskurs.

— Jaśnie pan rozkazał, skoro przyjdzie pan Kon, mam zaraz meldować.

— Dobrze, niech chwilę zaczeka.

— I to nasz, zaprotegował go Żorż na ważną posadę kierownika chemicznego oddziału mojej fabryki. Dostałem o nim najpochlebniejsze referencje.

— Nie będę więc panu zabierał czasu. Odchodzę, aby działać. Za miesiąc ogólne zgromadzenie i wybory.

— A z Waldsteinem?

— Jutro przypuszczę szturm, jeden atak wystarczy. Stary tak dalece jeszcze nie zgłupiał, aby nie zrozumiał, że ustąpić musi.

. . . .

— Co do warunków głównych porozumieliśmy się listownie, Pozostaję jeszcze pewne drobne szczegóły... Kilka z nich przedłoży panu dyrektor administracyjny przy podpisaniu kontraktu, na miejscu. Kontrak ja później zatwierdzam, ale to już zwykła formalność.

— Właśnie te szczegóły radbym zawczasu poznać, panie szefie.

— Nic wielkiego, są one z jednej strony natury czysto technicznej, z drugiej zaś dotyczą wewnętrznego regulaminu.

— Prosiłbym jednak...

Zaraz panu dam przykład, bo wszystkiego sam doprawdy już nie pamiętam. I tak, między innemi, dyrektor oddziału chemicznego jest obowiązany na żądanie dyrektora głównego pewne gatunki o danym desenu umyślnie źle i niedbale wykonywać...

— Dlaczego umyślnie? Dlaczego źle i niedbale?

— Właściwie co to pana może obchodzić?

— Ależ bo obowiązkiem moim starać się, aby wyrób był dobry, możliwie doskonały.

— Masz pan słuszność, lecz, jak powiedziałem, czasami pewne wyroby...

— Nie rozumiem, panie szefie, czego nie rozumiem jasno, niezwykłem nigdy czynić.

— Ależ, panie Kon, fabryka nietylko jest samym przemysłem, musi być zarazem handlem. A gdzie handel, tam konkurencja. Jeżeli na rynkach zbytu pojawi się towar konkurenta, wchodzący w modę i tamuje drogę naszemu, musimy przedsiębrać pewne kroki...

— Dajemy więc jeszcze lepszy wyrób i...

— Przeciwnie, łaskawy panie, wypuszczamy podobny, bardzo podobny, ale w lichym, tandetnym bardzo gatunku i sprzedajemy za bezcen. Wówczas konkurentowi psujemy wszystkie szyki, bo on ceny obniżyć nie jest w stanie, powtóre zaś popyt z czasem się zmniejsza, gdyż konsumenci narzekają, a my wprowadzamy na rynek inny już, całkiem dobry, wcześniej przygotowany wyrób i ten znów wchodzi w modę.

— Innemi słowy, jest to podstęp...

— W przemyśle łódzkim konieczny, najzupełniej uprawniony, lecz, powtarzam. to nic pana nie obchodzi, jak wogóle cała strona handlowa fabryki. Pan tylko jesteś obowiązany...

(Ciąg dalszy nastąpi).

skiego zwołał na 7 b. m. ogólny wiec przemysłowy w Tarnowie.

W sali „Sokoła" zebrało się kilkaset osób obojej płci; reprezentowane były wszystkie klasy społeczne naszego miasta.

Wiec zagaił burmistrz Rogoyski i jego też wybrali zebrani na przewodniczącego; sekretarzował adwokat dr Tertil.

Referat o konieczności organizacji obrony krajowego wytwórstwa i o sprawie cukrowej wygłosił br. Battaglia.

Prelegent wymownie przedstawił potrzebę podniesienia stanu ekonomicznego kraju; — czas ocknąć się z dotychczasowej bierności, — bo w przeciwnym razie kraj do ruiny gwałtownie dąży. Austrjackie wyroby tracą zbyt na Węgrzech i na wschodzie, więc nas czeka ich zalew.

Pod hasłem samoobrony winniśmy popierać istniejący już dziś przemysł nasz krajowy i nie podkopywać go twierdząc często bez gruntowniejszej podstawy, iż wyroby krajowe są gorsze od zagranicznych.

Należy oddziaływać na kupców i domagać się wszędzie wyrobów krajowych, których może narazie z powodu trudności kredytu nie trzymają, — ale i to z czasem zmienić się na lepsze musi.

Tylko agitacją i presją ze strony społeczeństwa można dobić się poprawy stosunków przemysłowych, ale potrzebna do tego organizacja.

Prelegent odwołuje się do kobiet, do młodzieży, do klasy urzędniczej i wzywa do wspólnej pracy i agitacji na rzecz przemysłu krajowego.

Zaleca: zawiązywać towarzystwa, których członkowie zobowiązywaliby się brać wyroby krajowe; — tworzyć organizacje lokalne, które miałyby czucie z organizacją centralną; — urządzać wystawy wyrobów krajowych, aby uświadomić społeczeństwo co i w jakim rodzaju wytwarzamy, oraz czego możemy żądać od naszych kupców.

W drugiej części odczytu mówił prelegent o sprawie cukrowej. Skreśliwszy historję cukrownictwa, oraz konwencji belgijskiej, wskazał na naszą cukrownię Przeworską i zaznaczył, iż „sprawę przeworską" za krajową uważać należy.

Poparcie przemysłu krajowego przez ogół sprawi, iż kapitaliści nasi wezmą się do zakładania u nas fabryk, co spowoduje ogólne podniesienie się tego przemysłu jak i dobrobytu w kraju.

Prelegentowi podziękowano za odczyt oklaskami poczem nastąpiła dyskusja.

Ks. dr. Szczeklik podziękował bar. Battaglii za zajęcie się tak żywotną dla społeczeństwa sprawą i podniósł myśl, aby przez towarzystwa działać w kierunku podniesienia przemysłu krajowego i to przez stowarzyszenia tak katolickie jak i żydowskie.

Architekt p. Stapf radzi zacząć od rzeczy najbliższych i najczęściej używanych. Kupujmy bibułki sassowskie, dachówkę niepołomicką, farby Karmańskiego, ołówki Majewskiego. kłódki świątnickie, meble krajowe i wogóle wyroby tutejsze.

Br. Battaglia przypomniał przemysł bawełniany i przędzalnie i zalecał utworzyć miejscowy komitet z pięciu osób.

Ks. pos. Żyguliński jest zatem, aby silnie agitować na rzecz krajowego przemysłu, aby wszędzie urządzać przeglądowe wystawy wytworów krajowych, a we Lwowie i Krakowie urządzić stałe takie wystawy. Trzeba, aby poczucie solidarnego przemysłu naszego wniknęło w jak najszersze warstwy, z drugiej jednak strony należy uwzględniać potrzeby konsumentów.

Imieniem partji socjalno-demokratycznej zabrał głos akademik Żuławski, który przyobiecał, iż stronnictwo jego będzie popierało akcję podniesienia przemysłu. Koło polskie ma w tej sprawie pole do zrobienia czegoś politycznego dla kraju. Powodzenie akcji zależeć będzie jednak w pierwszym rzędzie od uświadomienia robotników.

W skład komitetu miejscowego, który następnie wybrano weszli: dr. Tertil, burmistrz Rogoyski, ks. Dutkiewicz, Wójcicki, Żuławski i Stapf.

Przed zamknięciem obrad wyrażono „Sokołowi" podziękowanie za udzielenie sali na wiec i uchwalono odbyć następne zebranie dnia 25go października b. r.

Polak na chińskim obiedzie.

Przestrzeń znika powoli. Niedawno robiono pod Berlinem próby z koleją elektryczną, która biegła z szybkością 200 kilometrów na godzinę! Na wielkich linjach obsługiwanych przez parę, chyżości tej osiągnąć niepodobna, zawsze jednak podróż n. p. do Pekinu, która trwała dawniej 3 miesiące, zajmuje obecnie trzy tygodnie czasu. Z Warszawy do brzegów Oceanu Spokojnego, można się dostać teraz wygodnym wagonem kolei syberyjskiej, względnie mandżurskiej, i drogę tę przebywa mnóstwo naszych rodaków, szukających zarobku, albo wrażeń na olbrzymich przestrzeniach „państwa słońca". Mandżurja zwłaszcza wzdłuż nowej linji kolejowej, roi się od Polaków, którzy pracują tam jako urzędnicy kolejowi, inżynierowie, lekarze, albo kupcy. Dużo ciekawych opisów z tamtejszego życia otrzymują dzienniki warszawskie, między innymi „Słowo" otrzymało od znanego publicysty p. Ursyna nader zajmujący opis obiadu galowego chińskiego w Cycykerze, mieście mandżurskiem. Powtarzamy niektóre ustępy tego barwnie skreślonego, rodzajowego obrazka:

„Pewnego wieczoru, czyściutko ubrany i bardzo rezolutny „bojka" (chłopiec) chiński wręczył mi brystolową kartę. Był na niej napis po rosyjsku i po chińsku — następujący:

„W wysoce uroczysty dzień urodzin Cesarza Chin, prezes Cycykarskiego „Tie-lu-dziao-sze-dziun-dziuj", jenerał Dżao-mian, najuprzejmiej prosi Pana nie odmówić przybycia w dniu 18 sierpnia b. r. na obiad, urządzony przez wymienione Biuro.

Początek obiadu o godzinie 12-ej w południe w lokalu Biura Cycykarskiego na Przystani".

Wielce uradowany, najpunktualniej o godzinie 12-ej w południe zajechałem nazajutrz przed wysoką bramę ostrołukową jenerała Dżao-miana.

Lokal biura cycykarskiego zajmuje w Charbinie na Przystani obszerny kwadrat. Otoczony jest „murem" glinianym. Z trzech stron trzy barwne bramy wiodą do wnętrza... W dniu urodzin cesarza Chin te bramy były prześliczne... Tonęły w zwojach flag narodowych chińskich, upstrzone różnokolorowemi latarniami i olbrzymimi pękami różnokolorowych bibułek.

Wszystkie trzy bramy wjazdowe prowadzą tutaj na pierwszy, największy dziedziniec. Muszę się przeciskać przez tłum ubogich Chińczyków, pachnących olejem i czosnkiem, przez tłum niebieskich drelichowych kurtek i czarnych, niczem nie osłoniętych warkoczy... Święto narodowe odbija się na żółtych obliczach — radosnych i wesołych. Wszak są dziś wszyscy gośćmi generała! Więc rozmawiają gwarnie i pchają się w jeden kąt, zkąd dopływają dźwięki monotonnej muzyki chińskiej — jedno lub dwustrunnych skrzypiec i brzęczących talerzów miedzianych... Widać również w tej stronie ogromnie wysoki żółty dach ostrołukowy, spleciony naprędce ze słomy gaolanowej i fantastycznie, kolorowo ustrojony. A pod tym dachem powiewnym migoce w słońcu barwna scena teatralna, wsparta wysoko na palach...

Uprzejmie rozstępuje się tłum chiński przed gościem europejskim. Z ciekawością przypatruje się generalskim i oficerskim mundurom, oraz błyszczącym orderom wchodzących dygnitarzy, inżynierów i urzędników rosyjskich...

Wstępujemy do bramy pierwszego domu. — Przejście pod wspólną z domem dachówką chińską szerokie, zasłane dywanem. Po obu stronach korytarza kilkoro drzwi, wiodą do komnat, w których mieszkają pewnie urzędnicy generała Dżao-miana.

Stajemy na niewielkiem podwórku. Troskliwa ręka wysypała go całkowicie żółtym, iskrzącym się piaskiem. Po środku znaczy drogę wąski dywan tybetański... Znienacka wpadają nam w oko dwa szeregi straży honorowej — stoją żołnierze chińscy w czerwonych kurtkach z czarnymi lampasami, w kapeluszach słomianych, z fuzją na ramieniu i grubym w dłoni bambusem.

Straż stoi wyciągnięta, wyprostowana, w szyku „baczności". Przechodzimy wśród jej szeregów i wchodzimy po dwu schodkach do budynku, który się pławi w żółciźnie. Po lewej stronie — ołtarz kwadratowy, zasłoniony żółtą makatą, a na nim szczero-srebrny ogromny bożek i dwa wonnie dymiące ofiarniki. Wszystkie tu ściany zawieszone festonami żółtej materji. I tylko po przeciwległej od ołtarza stronie, niby krwi plama, odbija się — stół, czerwono otulony i przy nim wysokie czerwone krzesło. To sąd.

Jesteśmy wnet na trzeciem podwórku. Śliczne, czyściutkie, z klombami kwiatów, całe latarniami zawieszone. Tu widzimy dwie oficynki wytworne po bokach, a duży dworek — pałacyk naprost.

U samego wejścia na trzeci dziedziniec wita nas w kapeluszu mandaryńskim, w formie grzyba, białym, ryżowym, z kitą ponsowego włosu końskiego, przyboczny tłómacz generała, młody pan Czo-ku, cały w jedwabiach i barwach. Ma order św. Stanisława w pętlicy.

Idziemy po żółtym dywanie, wśród bukietów kwiecia żywego, pod chwiejącymi się lampionami i blado-żółtym baldachimem, przyćmiewającym gorące blaski słońca... I zbliżamy się do dworka-pałacu, nad którego drzwiami wielki rozpościera się kamienny smok... Tutaj, przed progiem, stoi — sam gospodarz.

Ma na sobie ubiór galowy: przepyszny jedwabny kaftan błękitny, żółtawe jedwabne spodnie, spięte u dołu złotą klamrą, jakieś napisy wyszyte czerwono, kilka wstęg i orderów. A na wierzchu lśni się przezroczysty kaftan czarny ze sztywnej gazy jedwabnej. Na kapeluszu mandaryńskim błyszczy w słońcu — wielka czerwona gałka generalska.

Z niskim pokłonem i nadzwyczaj słodkim uśmiechem wita generał Dżao-mian swoich gości... Wyciąga do każdego obie wydelikacone dłonie, serdecznie ściska rękę podaną, i cichym głosem gardłowym zaprasza w swe progi.

Jest to już staruszek. Siwy, rzadki wąsik spada mu dookoła ust. Oczy ma odrobinę kose, niezwykle rozumne i przytem dobrotliwe; warkocz cienki i niezbyt długi.

Po chwili siedzimy już w salonach „prezydenta biura cycykarskiego". Umeblowanie na pół chińskie, na pół europejskie. Gabinet generała posiada duże biurko i kryte ciemną skórą meble. W saloniku meble niebieską obite materją. Jeden tylko pokoik jest czysto chiński — z witrażowemi szybami w oknach, z amarantową ławą do leżenia i palenia tytuniu lub opium, i z rozmaitemi błyskotkami chińskiemi.

W salonach jeneralskich zastajemy szereg urzędników i oficerów chińskich. Wszyscy w kapeluszach, z gałkami na czubku, różnych kolorów, stosownie do rangi. Są tu jenerałowie: Jue i Żun, jest mukdeński ajent dyplomatyczny De, cycykarski ajent dyplomatyczny Cuu-an, jest książę mongolski Bu-jan-czok, bardzo brzydki, ubrany w mundur chińskiego kapitana, bo z gałką szafirową na główce kapelusza...

Pośród wyższych dygnitarzy chińskich i wśród przybyłych gości, przewijają się nader rozmowni dragomani-tłomacze, młodzi, bardzo przystojni, eleganccy. Poznaję się z nimi. Są tutaj panowie: Lu, Li, Czan, U i Wan... Pan Lu mówi śliczną francuszczyzną, panowie Li i U szczególnie dobrze mówią po rosyjsku. Wszyscy ubrani są w wytworne kostjumy mandaryńskie. Tylko p. Wan ma na sobie odrębną czarną „kurmę" jedwabną, duże okulary i na kapeluszu czarne, wielkie pióro...

W salonach jeneralskich robi się coraz tłumniej i coraz gwarniej. Jest tu już przeszło stu gości. Ponieważ jest upał, więc oficerowie i dragomani częstują nas zimną japońską wodą mineralną. A tymczasem sam gospodarz stoi wciąż u progu swego domu i przybywających wciąż wita i wita...

Już była blisko pierwsza godzina po południu, gdy nagle z po za pokojów gościnnych, rozległ się francuski marsz wojskowy. Jenerał Dżao-mian posuwiście zbliżył się do naczelnika zaamurskiego oddziału straży pogranicznej, jenerała Czyczagowa i do głównego twórcy kolei wschodnio-chińskiej, inżyniera Jugowicza, jako do najwybitniejszych gości... Oficerowie chińscy, urzędnicy i dragoman, powtarzali dookoła zaproszenie do stołu... (Dok. nast.)

ZE ŚWIATA

Wszechświatowa produkcja masła. — 201 kilometrów na godzinę. — Słuchacze o odległości 220 mil. — Wulkan miejscem wycieczek. — Jak śpią zwierzęta?

Wszechświatowa produkcja masła. „Recueil de Statistique" podaje następujące dane o wszechświatowej produkcji masła.

Kraje, zamieszkałe przez ludy rasy białej, mają krów co najmniej 63,880.000, które dają corocznie przeszło 2,640.000 ton masła i sera, wartości 6,407.500.000 fr. W Europie, według obliczenia wspomnianego pisma, jest 44,850.000, które dają 1,845.000 masła, gdy konsumcja dochodzi 2,060.000 ton.

W Stanach Zjednoczonych liczba krów wynosi 15,940.000; produkcja masła sięga 610.000 ton, konsumcja 530.000 ton, czyli, że na wywóz pozostaje 30.000 ton. W Kanadzie 1,900.000 krów daje 130 000 ton masła, z których do Europy idzie 60.000 ton. W Australji liczba krów wynosi 1,100.000; ludność tamtejsza spożywa 50.000 ton masła.

Z państw europejskich najpoważniejszym konsumentem masła jest Anglja, która potrzebuje rocznie 510.000 ton, a od swych 3,950.000 krów ma tylko 200.000 ton masła. Takąż samą ilość masła ma Francja od 5,000.000 krów; roczna konsumcja dochodzi we Francji 270.000 ton.

W Austrji hodowla stoi jeszcze niżej; z mleka od 6,000.000 krów wyrabiają tam masła tylko 170 000 ton. W Rosji liczba krów wynosi 10 miljonów, produkcja masła wynosi 350.000 ton, konsumcja wewnętrzna 345.000 ton, pozostałe 5 tysięcy ton idą do Anglji.

* * *

201 kilometrów na godzinę. Doświadczenia, czynione od kilku dni przez niemieckie, wojskowe urzędy kolejowe, a mające na celu osiągnięcie najwyższej szybkości na kolejach elektrycznych, dały wprost zdumiewające rezultaty.

Próby czyniono na przestrzeni linji strategicznej Marienfelde-Zossen, asystowały zaś im tłumy osób, przybyłych umyślnie z Berlina. Kandydatów do jazdy karkołomnej zjawił się zastęp niemały, uwzględniono jednakże prośby tylko tych osób, które należą do służby kolejowej, lub oddają się studjom specjalnym. Jako warunek postawiono również, ażeby kandydat posiadał wysoką polisę ubezpieczeniową. Najwyżsi dygnitarze obecni byli przez cały czas dokonywania prób.

Kierownictwo motorem objął dr Reichel i pociąg wyruszył z Marienfelde, ażeby po przebyciu 23 kilometrów stanąć w Zossen, skąd znów zawrócono z powrotem. Urządzenia wagonu Siemensa okazywały się doskonałe i przy napięciu 14.000 wolt powiodło się drowi Reichelowi dojść do 201 kilometrów szybkości na godzinę. Licząc przypinania i odpinania wagonów, skręty i t. p., przebyto drogę 23 kilometrową w ciągu minut 8, a największą szybkość rozwijano już w ciągu jazdy. Od miejscowości Mahlow do Raugsdorf, t. j. 5 kilometrów przybyto w półtory minuty.

Gdyby wobec tych doświadczeń zaprowadzono podobną szybkość na kolejach, to odliczając nawet czas potrzebny na stacje, przystanki i t. p. możnaby śmiało przebywać 175 kilometrów na godzinę. Innemi słowy, przestrzeń, na którą w dzisiejszych warunkach zużywa się 9 godzin, łatwo przebyćby się dało w trzy i pół godziny.

* * *

Słuchacze z odległości 220 mil. Wielkiej mowy politycznej Balfoura, wygłoszonej w Sheffield słuchali równocześnie dziennikarze w odległym 220 mil w Londynie, zgromadzeni w biurach elektrofonicznego Towarzystwa. Wszystko było tak znakomicie urządzone, że prawie, spoczywając na szeslągach i fotelach słyszeli dokładnie nietylko każde słowo premiera, ale nawet najsubtelniejsze ich odcienia, a nawet wołania i odgłosy publiczności. Jeden ze słuchaczy w sprawozdaniu swem przytoczył nawet szczegół tak subtelny jak odgłos odsuwanego krzesła w chwili, gdy Balfour opuszczał mównicę. Niektórzy redaktorowie wielkich pism pisali wstępne artykuły na miejscu pod wpływem słuchanej z takiej odległości mowy. Natomiast w sali w Sheffield, gdzie przemawiał Balfour, nie było widać żadnych specjalnych przyrządów prócz dwu małych rurkowych przewodników, o ujściach, nie większych, niż zegarki kieszonkowe, umocowanych ponad stołem naprzeciw mówcy tak nieznacznie, że ich wcale nie zauważono.

* * *

Wulkan miejscem wycieczek. Najnowszym objawem przedsiębiorczości amerykańskiej jest zamiar urządzenia wulkanu Popocatepetl do celów wycieczkowych. Syndykat amerykański, utworzony dla eksploatowania tego pomysłu, zakupił wulkan od dotychczasowego właściciela, generała Sancher Ochoa i rozpoczął budowę kolei zębatej, wiodącej na wierzchołek, gdzie ma stanąć hotel urządzony z najmodniejszym przepychem. Stamtąd będzie się można dostać w głąb krateru, kilka tysięcy stóp pod ziemię i zwiedzać obszerną jaskinię, oświetlaną elektrycznością. Przedsiębiorstwo to opłaci się z pewnością.

* * *

Jak śpią zwierzęta? Pewien naturalista, chcąc się przekonać, jakie położenie przybierają zwierzęta w czasie przeznaczonym na sen, zwiedzał niedawno jedną z wielkich menażeryj w nocy. Otóż, położenia te różnią się znacznie. I tak, lew leżał tak, jak go sobie zwykle wyobrażamy, na brzuchu, z łapami tylnemi ułożonemi pod korpusem i z głową spoczywającą na łapach przednich; zresztą wszystkie prawie zwierzęta drapieżne leżały na bok. Miły kotek, którego z drapieżnych najlepiej znamy, przybiera z jednaką elegancją różne położenia. Okoliczność do zanotowania, że wszystkie prawie drapieże spoczywały na tym samym boku — na prawym; podobnie jak człowiek sypiają najchętniej na prawym boku. Takie spostrzeżenie zrobił ów przyrodnik na jaguarach, tygrysach, lampartach. Hjeny inaczej leżały: trochę podobnie do lwa. Hipopotam spoczywał na lewym boku, całą swoją długością, chrapiąc z lekka, a nie z takim łoskotem, jakiego, sądząc po jego olbrzymich rozmiarach, możnaby się spodziewać. Słoń leżał na prawym boku, z przedniemi nogami wyciągniętemi naprzód, a z tylnemi na tył, z trąbą zwiniętą pod korpusem. Wielbłądy spoczywały na brzuchu, ze wszystkiemi czterema nogami schowanemi pod korpusem, z głową wydłużoną naprzód. Małpy spały w siedzącej pozycji, przykucnięte, z głową zwieszoną na piersi, z ramionami opartemi na biodrach. U małych ssaków różnica w sposobie spania była bardzo nieznaczna: prawie wszystkie leżały zwinięte w kłębek na bok, z nosem schowanym w futro pod brzuchem. Jeżozwierze leżały na brzuchu z głową zwieszoną na lewo, z sterczącemi prosto kolcami. Niepodobna sobie zresztą wyobrazić, żeby jeżozwierz mógł przybrać inne położenie do spania.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Październik do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota zwycięstwo pod Chocimem. Franciszka Borgiasza; jutro 19 niedziela po Świątkach. Wincentego Kadłubka i Zenajdy panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 56, zachód przypada o godz. 4 minut 59, długość dnia godzin 11 minut 3.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Deputacja nauczycieli podgórskich przybywszy do Lwowa d. 5 b. m. w celu poparcia petycji, wysłanej do Sejmu z prośbą o przyznanie nauczycielom podgórskim płac równych z płacami nauczycieli krakowskich, uprosiła, jak nam donoszą posła p. Marjewskiego, że uzyskał wniesienie petycji tej natychmiast na porządek dzienny i gorącemi słowami Sejmowi do uwzględnienia polecił. Wyjednał też deputacji, że mogła przedstawić przykre położenie nauczycielstwa podgórskiego między innymi posłom: Jaworskiemu, Bobrzyńskiemu, Paszkowskiemu, Tomaszewskiemu, członkowi Wydziału krajowego Wereszczyńskiemu i innym. Wszyscy uznali potrzebę podwyższenia płac nauczycieli podgórskich, uwzględniając tę okoliczność, że Podgórze znajduje się wtych samych warunkach, co Kraków.

Teraz zaś wskutek drożyzny, jaka jest wynikiem tegorocznej powodzi, sprawa podwyższenia płac jest tem bardziej piekąca. Niektórzy jednakże posłowie sądzili, że przez wzgląd na trzydzieści innych miast o tej samej płacy, trudno będzie żądać, aby dla Podgórza zrobiono wyjątek, oświadczyli jednak deputacji, że nauczycielstwo podgórskie powinno się starać wpłynąć na czynniki miejscowe w sprawie ścisłego połączenia Podgórza z Krakowem, gdyż w takim razie nauczycielstwo i bez osobnych petycyj, — z prawa — uzyska zrównanie płac swoich z płacami nauczycieli krakowskich.

Również i u najwyższej władzy swojej Rady szkolnej znalazła deputacja szczere i bardzo życzliwe przyjęcie. To też po szczegółowem wysłuchaniu deputacji, oświadczył radca Zaleski, że Rada szkolna krajowa wie o tem, że pomiędzy Podgórzem, a Krakowem nie ma różnicy co do drożyzny, że polepszenie bytu nauczycielstwa podgórskiego leży tak jemu samemu, jak i Radzie na sercu, że wreszcie, gdy inną drogą dopomódzby się na razie nie dało, to przynajmniej o udzielenie zapomogi drożyźnianej dla nauczycieli podgórskich starać się będzie.

Z wdzięcznością zatem i pewną nadzieją opuściła deputacja miasto Lwów i nocnym pociągiem pośpieszyła z powrotem, aby ze swej misji zdać sprawę swoim kolegom i koleżankom.

Zarząd salinarny w Bochni ogłasza dostawę nafty, teru, pędzli, wapna, cementu, gipsu etc. z terminem do wnoszenia ofert do dnia 23 października 1903. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Tarnów 8 go października. (Na pogorzelców. — Z Tow. muzycznego. — „Sokół“.) Wydział Towarzystwa kasynowego w Tarnowie uchwalił udzielić na pogorzelców Złoczowa z kasy Towarzystwa kwotę 25 koron.

* Towarzystwo muzyczne urządziło dziś inauguracyjny wieczorek czwartkowy. Są to bezpłatne wieczorki dla członków i cieszą się pełnem powodzeniem, zwłaszcza od czasu, gdy programy wieczorków czwartkowych śmiało mogą równać się z programami płatnych wieczorów.

Dnia 18 b. m. urządza Towarzystwo muzyczne w sali „Sokoła“ przedstawienie do spółki z „Miłośnikami sceny“. Na wieczór złoży się „Cavaleria rusticana“, opera Mascagniego i „Balladyna“ tragedja Słowackiego.

Bilety można wcześniej nabywać w księgarni J. Pisza.

* „Sokół“ tarnowski urządza 24 b. m. uroczysty wieczorek Kościuszkowski, na którym słowo wstępne wypowie wiceprezes związku, a prezes „Sokoła“ krakowskiego p. Turski.

Po wieczorku wieczernica dla członków „Sokoła“ i ich rodzin.

Nowy Sącz 8 października. (Spalony na węgiel.) We wsi Złockie pod Nowym Sączem zaszedł straszny wypadek: Włościonka Marja Jacznik wychodząc z domu na podwórze do studni po wodę, zostawiła w domu syna jedynaka Semana, kilkuletniego chłopca. Semanowi uprzykrzyło się samemu w domu, wynalazł więc rozrywkę bawienia się ogniem pod blachą, na której właśnie gotował się obiad. Nieostrożny chłopiec otwierał i przymykał drzwiczki blachy i poprawiał ogień tak długo, aż płomienie buchnęły przez drzwiczki, objęły odzież na nieszczęsnym chłopcu i spaliły go na węgiel.

O tym strasznym wypadku doniosła żandarmerja prokuratorji państwa, która oskarżyła jeszcze nieszczęśliwą matkę o występek przeciw bezpieczeństwu życia z §. 335 u. k., popełniony przez zostawienie nieletniego syna w domu bez dozoru.

Wskutek tego oskarżenia biedna Marja Jacenik zasiadała dziś 8 b. m., na ławie oskarżonych przed tutejszym trybunałem karnym, który ją zasądził na 5 dni aresztu.

Grybów 8 października. (Krajowa szkoła kołodziejska.) Z Grybowa ma być przeniesiona krajowa szkoła kołodziejska do innego powiatu. Magistrat Nowego Sącza i Rada powiatowa tamże poczyniły starania, aby tak pożyteczną dla powiatu szkołę przeniósł Wydział krajowy do Nowego Sącza.

Abgar-Sołtan przeciw skarbowi państwa. Znany powieściopisarz, p. Kajetan Abgarowicz (Abgar-Sołtan), padł, jak wiadomo, w styczniu b. r. ofiarą fatalnego wypadku na stacji kolejowej w Korościatynie, pod Monasterzyskami. Katastrofa ta, będąca wynikiem niedbalstwa władz kolejowych, przyprawiła p. Abgarowicza o ciężką chorobę na tle nerwicy. P. Abgar-Sołtan pozwał tedy skarb państwa o odszkodowanie w kwocie 153.000 koron, oraz o dożywotnią rentę 13.000 kor. W sprawie tej rozpoczęła się rozprawa przed trybunałem sądu cywilnego we Lwowie, któremu przewodniczy starszy radca p. Męciński, a jako wotanci zasiadają radcy Szypajło i Jakubiczka. Na wniosek zastępcy skarbu państwa radcy prokuratorji skarbu dra Niewiadomskiego, postanowił trybunał przeprowadzić oględziny miejsca wypadku na stacji kolejowej w Korościatynie przy współudziale rzeczoznawców i przesłuchać świadków wypadku i świadków lekarzy, którzy badali powoda. Strony mają wyznaczyć znawców techników i lekarzy, a senat sam uchwali skład komisji. Komisję uskuteczni radca Jakubiczka.

KRAKÓW, 10 października.

Zapiski osobiste P. minister dla Galicji dr Piętak i wiceprezydent krajowej Rady szkolnej p. Piażek przejechali wczoraj pociągiem pośpiesznym przez Kraków udając się z Wiednia do Lwowa.

Wielki wydział Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbędzie nadzwyczajne posiedzenie we czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym sprawa wypłaty sumy przeznaczonej na cele ewakuacji zamku królewskiego na Wawelu.

W obronie kraj przemysłu. We czwartek odbyło się tu w lokalu Izby handlowej krakowskiej zebranie krakowskich i okolicznych fabrykantów, na którem dyrektor „centralnego związku przem. fabrycznego“ dr. Battaglia wyłuszczył cele związku i przedstawił realne korzyści z przystąpienia do niego. W dyskusji podniesiono kwestję, czy związek ma być zupełnie samoistnym, czy też wejść w organiczną łączność ze związkami fabrykantów o ogólno-austrjackim i niemieckim charakterze, jak „Bund der oesterr. Industriellen“. Ku zadowoleniu zebranych stwierdził dr. Battaglia, że skutkiem znacznych sprzeczności interesów nie można myśleć o stałym związku ze stowarzyszeniami obcemi; niewykluczoną, a nawet zapewnioną jest konferencja w razie wspólności interesów od wypadku do wypadku. Utyskiwano z kilku stron na wysokość wkładek, które fabrykanci opłacają do związku. Dyrektor wyjaśnił, że przy stosunkowo szczupłej liczbie przedsiębiorstw fabrycznych w naszym kraju wkładki te muszą być znaczne dla przedsiębiorstw największych, opłacających wysoki podatek zarobkowy; bez tego nie możnaby utrzymać biura. Wyjątków od statutu co do wysokości wkładek, związek żadną miarą robić nie może. Wkońcu kilkanaście przedsiębiorstw fabrycznych oświadczyło gotowość przystąpienia do związku.

Jubileusz kościoła. W „Głosie Narodu“ z 6 go b. m. była wzmianka, że obchód 200-nej rocznicy poświęcenia kościoła św. Anny odbędzie się w niedzielę trzecią października, t. j. 18, tego miesiąca. Otóż ta data jest mylna, obchód bowiem odbę-

dzie się 25 października w czwartą niedzielę tego miesiąca, na sumie, podczas uroczystości św. Jana Kantego, przy udziale uniwersytetu.

Poważna ofiara. Przeor Konwentu Bonifratrów składa w imieniu komitetu budowy i konwentu, za naszem pośrednictwem, serdeczne podziękowanie rodzinie ś. p. dra Stanisława Koya, lekarza miejskiego, która złożyła 4000 koron na łóżko pamiątkowe imienia zmarłego w budującym się szpitalu Bonifratrów.

Bardzo to godne naśladowania, uczczenie pamięci tego zacnego człowieka.

Ogólne zgromadzenie Bractwa Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej, będzie w niedzielę dnia 11 października br. o godzinie 5 wieczorem w sali Arcybractwa Miłosierdzia (Sienna 5). — Na porządku dziennym prócz wysłuchania rocznego sprawozdania, jest wybór starszego, podstarszego i radców. Bractwo to jest wszelkiego poparcia godnem i ze względu na swe wzniosłe cele i ze względu na obowiązek, jakie każdy Polak i katolik ma w wypełnieniu ślubów Króla Jana Kazimierza, które on złożył w imieniu całego narodu i które niejako dziedzictwem przeszły na nas, aby pomnożyć cześć Królowej naszej, Najśw. Marji Panny i przyczyniać się wedle sił do polepszenia doli ogólnej, a w szczególności klasy pracującej.

Wybory członków i zastępców członków komisji powszechnego podatku zarobkowego z Koła III podatkowego, odbyły się wczoraj w sali obrad Rady miejskiej. Członkowie komisji wybrani zostali: Abraham Margulies i Szczęsny Sobolewski, zastępcami: Joahim Baadet i Adolf Pamm.

Kanał spławny. Dziś w magistracie zbierze się komisja dla rewizji trasy części kanału Zator-Kraków.

W komisji biorą udział: radca dworu Mrazik z Wiednia, dyrektor budowy kanałów, radca dworu Iszkowski, dyrektor budownictwa wodnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, starszy radca budownictwa Khun z Wiednia; radca budownictwa Iagarden ze Lwowa, starszy komisarz Czerwiński z Wiednia, zastępcy gmin i starostw Krakowa i Podgórza, zastępcy Izby handlowej i przemysłowej, oraz reprezentanci powiatów krakowskiego i wielickiego.

Projekt oświadczenia został przestawiony przez doradcę technicznego p. Sikorskiego komisji miejskiej, która odbyła posiedzenie przedwczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina.

Węgiel niwecki coraz bardziej ruguje węgiel pruski. Prócz licznych fabryk i administracji dóbr w kraju, które ten węgiel sprowadzają, jak się dowiadujemy, magistrat lwowski, idąc za przykładem magistratu krakowskiego, zatwierdził w roku bieżącym ofertę dostawcy węgla niweckiego z kopalni Towarzystwa sosnowieckiego w Królestwie Polskiem dla wodociągów lwowskich.

Loterja gospodarcza dzięki prawdziwie obywatelskiej ofiarności mieszkańców zarówno wsi jak i miasta zapowiada się nader świetnie. Mnóstwo wspaniałych i cennych fantów tak spożywczych, jak i galanteryjnych, przygotował komitet pań zawsze chętny do każdej pracy, dla ulżenia nędzy ludzkiej podjętej. Nie wątpimy, że zarówno szlachetny cel, przyjścia z pomocą wobec nadchodzącej zimy nieszczęsnej ludności, tak srodze klęską powodzi dotkniętej, jak i nadzieja sowitej wygranej, zgromadzą w nadchodzącą niedzielę tłumy publiczności w ujeżdżalni pod Kapucynami. Bliższe dotyczące szczegóły ogłoszone afiszami.

W szkole sztuk pięknych i sztuki stosowanej dla kobiet w Krakowie rozpoczęcie roku szkolnego odłożonem zostaje na dzień pierwszego listopada z powodu nieprzewidzianych przeszkód i zajęć pp. Włodzimierza Tetmajera i Jana Bukowskiego. Wpisy odbywać się będą w dniach 22, 22 i 24 października w lokalu szkoły ul. Jabłonowskich l. 18 od godziny 2—4 po południu.

Cenny krawat. Policja aresztowała niejakiego Henryka Marguljesa, który swojemu pryncypałowi z zamkniętej szuflady biurka ukradł banknot tysiąckoronowy. Żydek do kradzieży nie chciał się przyznać, a rewizja około jego osoby nie dawała pomyślnego rezultatu, ostatecznie jednak znaleziono banknot w krawacie, gdzie go pomysłowy Marguljes ukrył. Za spryt ten przesiedzi się teraz w zamknięciu.

Uczciwy woźnica. Karol Maślanka, woźnica fiakierski nr. 110, złożył w tutejszej dyrekcji policji złotą monetę 20 koronową, daną mu widocznie przez omyłkę przez gościa, którego wiózł wczoraj wieczorem z Rynku do ulicy Karmelickiej.

Obfity połów. Policja podczas nocnej obławy złowiła 38 włóczęgów i dała im przymusowy przytułek pod telegrafem.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 10 października: „W noc lipcową“, utwór sceniczny w 3 odsł. Bolesława Gorczyńskiego (uwieńczony drugą nagrodą na konkursie łódzkim, imienia Sienkiewicza.

W niedzielę 11 października: „W noc lipcową“, utwór sceniczny w 3 odsł. Bolesława Gorczyńskiego (uwieńczony drugą nagrodą na konkursie łódzkim, imienia Sienkiewicza.

Bezpieczeństwo publiczne w Krakowie.

Otrzymujemy mnóstwo skarg od mieszkańców Kleparza, a mianowicie ulic Długiej, Krowoderskiej i Szlak, na smutne stosunki bezpieczeństwa tam panujące. Główną przyczyną złego są szynki żydowskie, pootwierane do późnej nocy, które szerzą pijaństwo, a w następstwie burdy i bójki uliczne. Dalej przy ulicy Długiej istnieje zakład publicznego zgorszenia, utrzymywany przez żyda, którego mimo ciągłych żądań okolicznych mieszkańców, władze nie chcą usunąć. W końcu straż bezpieczeństwa jest tak nieliczna, że nie może utrzymać spokoju ani porządku. Codziennie, a raczej co nocy wydarzają się tam okropne awantury, które budzą i przerażają spokojnych mieszkańców. W nocy z czwartku na piątek kilku wyrostków spacerowało z harmoniką, wygrywając różne dzikie melodje, przez nikogo nie upomnieni; po koncercie wszczęli między sobą straszną bójkę, przyczem tą samą harmoniką powybijali lustrzane szyby w domu l. 66. Pomimo straszliwych wrzasków żaden policjant nie próbował interwenjować i awanturnicy poszli nie uspokojeni przez nikogo za rogatki. Pokazało się zresztą, że nie było tam przez całą noc policjanta!

Wobec tego mieszkańcy Kleparza proszą za naszem pośrednictwem:

1) Aby usunąć zakład z pod nru 68 przy ul. Długiej.

2) Aby szynki w ulicy Szlak, Krowoderskiej i Długiej były otwarte tylko do 10-ej godziny.

3) Aby wojskowość bastjonu nr 3 wysyłała patrol do godz. 10 wieczór codziennie.

4) Aby dyrekcja policji wzmocniła posterunki w tych dzielnicach.

5) Aby powiększyć liczbę nocnych stróżów.

Otwarcie centralnego miejskiego targu na bydło.

Z dniem wczorajszym oddano do użytku publicznego nowy targ na bydło w Krakowie, położony na gruntach miejskich, dotychczas przynależnych do gminy Grzegórzki.

Piękna pogoda jaka w dniu tym panowała, przyczyniła się niezawodnie, że inauguracja nowego targu acz nie oficjalna ani nie uroczysta spowodowała jednak na obszernym placu wielki ruch, który, gdyby był stałym, wymagać będzie dużo więcej miejsca Pierwszego dnia było na targu wołów przeważnie opasowych przeszło 500 sztuk, cieląt około 200, trzody tucznej około 250 i przeszło 100 baranów. Czyli razem przeszło tysiąc sztuk przeznaczonych na rzeź.

Oprócz kupców z Prus i Austrji widzieliśmy na placu targowym prawie wszystkich miejskich rzeźników i masarzy, tudzież wielu rzeźników z okolicznych miast. W kancelarjach akcyzy i targowej jak i przy dwóch wagach panował ruch bardzo ożywiony.

Na placu obecni byli ze strony Magistratu naczelnik akcyzy miejskiej radca Magistratu p. L. Zawiłowski, tudzież jego zastępca sekretarz Mag. dr. M. Zawadzki, starszy inspektor budownictwa miejskiego p. Karol Knaus, tudzież służba akcyzowa i targowa.

Całość, jak na teraz, przedstawia się jeszcze cokolwiek szkicowo. Zaś ogromny pośpiech w przeprowadzeniu budowy, tak, że jeszcze wiele trzeba uzupełnić. Plac w połowie lipca był jeszcze pustym. Budowę rozpoczęto w pierwszych dniach sierpnia i prowadzono z iście amerykańskim pośpiechem. Oświetlenie jest gazowe (Auera); cały plac został skanalizowany; wprowadzono wodociągi i hydranty; stajnie wybetonowane i skanalizowane, mogą zmieścić 550 wołów i 300 sztuk nierogacizny i cieląt.

Targowica leży tuż obok stacji „Grzegórzki“, wskutek tego dochodzi bydło koleją aż na miejsce i nie jest narażone na utratę wagi, skaleczenia i t. p.

Ze strony Rady miasta, kierował budową r. m. Judkiewicz (!), ze strony budownictwa miejskiego, starszy inspektor p. Karol Knaus, a sprawy targowe, regulamin targowy i sprawy połączone z akcyzą wprowadził sekretarz magistratu dr M. Zasadzki.

Z sali sądowej.

Stojałowski contra Kaczanowski. — Występek o obrazę czci.

Rozprawa w drugim dniu rozpoczęła się o godzinie wpół do 10-tej wobec ks. Stojałowskiego, który się stawił osobiście i zajął miejsce obok swojego zastępcy dra Mikiewicza.

Jako dalszy świadek przesłuchiwany był b. poseł Średniawski, który powiada, że słyszał jako ks. Stojałowski otrzymał łapówkę od stańczyków na kupno domu w Bielsku.

Świadek Tadeusz Reger jest przekonany, iż ks. Stojałowski wziął łapówkę na budowę domu polskiego w Bielsku, że dom ten wyłącznie używany jest przez ks. Stojałowskiego i jego gazetki. Dalej świadek utrzymuje, że ks. Stojałowski za grube pieniądze oddawał usługi Rosji.

Ks. Stojałowski oświadcza, że czuje się bezsilnym wobec świadka, który mija się z prawdą.

Ponieważ obrońca porusza kwestję lampy jerozolimskiej, ks. Stojałowski żąda rozszerzenia oskarżenia w tym kierunku i powiada, że z przyjemnością przyznaje tytuł „Lampiarza“, ponieważ w Jerozolimie u Grobu Chrystusa wiszą dwie lampy z jego składek sprawione, co mogą poświadczyć stróże Grobu Chrystusa, którzy dokładną kontrolę pod tym względem prowadzą.

Po przerwie przesłuchiwano świadków powołanych przez ks. Stojałowskiego.

Stanisław Stohandel, administrator i współredaktor „Wieńca“ i „Pszczółki“ zapytany przez przewodniczącego ile egzemplarzy „Wieńca“ i „Pszczółki“ wysyła się do Rosji, oświadcza, że tylko dwa, z tych jeden bezpłatny do cesarskiej bibljoteki w Petersburgu.

Zastępca oskarżyciela żąda, aby świadka przesłuchać na wszystkie te okoliczności na jakie byli słuchani inni świadkowie.

Po krótkiej kontrowersji ponieważ obrońca oświadczył, że się zgadza na takie przesłuchanie Trybunał przesłuchał świadka co do innych faktów.

Świadek oświadcza, że nic o tem nie wie aby ks. Stojałowski otrzymał pieniądze od Stańczyków.

W sprawie kupna domu w Bielsku ks. Stojałowski będąc sam biednym wziął się na ten sposób, że utworzył spółkę z ludzi posiadających pewne kapitały i w czynności tej świadek sam współdziałał. Dom ten od chwili otwarcia jego, co wieczór skupia wszystkie polskie żywioły, które przedtem poniewierały się po różnych gospodach. Ponieważ pokoje okazały się za szczupłe, ks. Stojałowski odstąpił swój pokój, a sam kazał sobie urządzić mieszkanie na strychu, gdzie nieraz cierpi od mrozu. Dochody z prenumeraty, zdaniem świadka, wystarczają na wydatki, a jako lokator ks. Stojałowski płaci czynsz.

W domu polskim dają raz lub dwa razy przedstawienia, na które przychodzą robotnicy płacąc po 5 centów.

Również korzystnie dla ks. Stojałowskiego zeznawał świadek Michał Korczyk, administrator „Wieńca i Pszczółki“.

Trybunał odmówił wnioskom obrony i oskarżyciela co do przesłuchania nowych świadków.

Po odczytaniu kilku dokumentów odroczono rozprawę do soboty o godz. 9 rano.

TELEGRAMY.

Wypadek w gmachu sejmowym.

Lwów 10 października. Straszny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w gmachu sejmowym około godziny wpół do 5 po południu. W gmachu sejmowym potrzeba było na stacji elektrycznej puścić w ruch koło rozpędowe przy motorze gazowym. Czynności tej dokonywano zawsze w ten sposób, że dwóch ludzi musiało koło to wprowadzać w ruch. Przy tem był wczoraj zatrudniony stróż Wydziału krajowego, Grzegorz Bubes. W chwili, gdy koło poruszył, został przez nie porwany i dostał się między koło, a maszynę. Skutki były straszne. Nieszczęśliwy rozbił czaszkę, połamał ręce i nogi, a oprócz tego na całem ciele odniósł inne obrażenia. — W hali maszyn podniosła się wielka wrzawa. Usłyszał ją wchodzący do gmachu sejmowego marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, który przyszedł na miejsce wypadku i natychmiast posłał po Pogotowie ratunkowe. Gdy wyciągnięto nieszczęśliwego, mimo strasznych ran, żył on jeszcze kilka minut. Na miejsce przybyła komisja sądowo lekarska. Ciało odwieziono do zakładu anatomicznego.

Zaniechana podróż cara.

Wiedeń 10 października. (Tel. wł.) „N. Freue Presse“ donosi, że prawdopodobnie car Mikołaj II. zaniecha swej wizyty w Rzymie, ponieważ rząd włoski nie może mu dać gwarancji osobistego bezpieczeństwa, a agitacja stronnictw socjalistycznych przybiera niepokojące rozmiary.

Z sejmów.

Wiedeń 10 października. (Tel. wł.) „Wiener Ztg.“ ogłasza patent cesarski z dnia 8 października, zwołujący sejmy w Dalmacji i Istrji na 19 października. Wobec tego sesja Rady państwa nie rozpocznie się wcześniej aż w drugiej połowie listopada.

Obstrukcje w Sejmie czeskim.

Praga 10 października. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sesmu Niemcy rozpoczęli obstrukcję. Kilkakrotnie przerywana sesja trwała do godziny 6 wieczorem.

Rozruchy w Budapeszcie.

Budapeszt 10 października. 900 strejkujących zecerów urządziło wczoraj wieczorem demonstrację przed redakcją „Pesti Hirlap“. Policję obrzucono kamieniami, wskutek czego musiała dobyć szabel. Trzech urzędników policyjnych i 4 policjantów, oraz wielu strejkujących rannych. 35 demonstrantów aresztowano.

Kartel naftowy.

Budapeszt 10 października. Obrady nad kartelem naftowym doszły do najważniejszego punktu. Chodzi mianowicie o uregulowanie eksportu, który koniecznym jest wskutek hiperprodukcji, tak co do systemu sprzedaży samej, jak co do pojedyńczych fabryk w dotyczącym eksporcie istnieją jeszcze wielkie różnice. Celem usunięcia ich odbędą się dziś obrady w Budapeszcie, w następnym zaś tygodniu w Wiedniu.

Wieńce dla Kossutha.

Szegedyn 10 października. Wczoraj przybyła tu deputacja z Keczkemetu, która złożyła wieniec na pomniku Kossutha. Władze keczkemeckie telegrafowały, że ani obywatele tamtejsi nie wysłali tej deputacji, ani nikogo do złożenia wieńca nie upoważnili.

Traktat francusko-angielski.

Paryż 10 października. Z Londynu donoszą, że rokowania między Francją a Anglią w sprawie zawarcia traktatu o sądach rozjemczych, są w pełnym toku. W głównych zarysach traktat jest już ułożony. Mają się tylko toczyć jeszcze rokowania co do spraw, w jakich oba mocarstwa mają się zwracać do sądu rozjemczego.

Parlament francuski.

Paryż 10 października. Na wczorajszej Radzie gabinetowej uchwalono zwołać Izby dn. 20 b. m. Minister spraw zagranicznych Delcassé podał do wiadomości szczegóły w sprawie marokańskiej, poczem podniósł, że rząd obstaje przy swym dawniejszym, przedłożonym Izbie i senatowi programie. Prezydent ministrów Combes przedłożył szkic przemówienia, jakie wygłosi w niedzielę w Clermond Ferrand. Combes oświadcza dalej, że parlament na sesji swej załatwi przedewszystkiem budżet, a następnie zajmie się ustawą o dwuletniej służbie wojskowej, dalej znajdują się na porządku dziennym dotyczące reformy podatków bezpośrednich, w sprawie zaprowadzenia Kas ubezpieczeń na starość robotników i rozdział Kościoła od państwa.

Bitwa turecko-bułgarska.

Sofja 10 października. Oddział tureckiego wojska zaatakował bułgarską straż wojkową w Kara Ivanica w pobliżu granicy, przyczem kilku żołnierzy bułgarskich odniosło rany. Stwierdzono ruch wojsk tureckich w kilku punktach pogranicznych.

Dnia 7 b. m. znowu 116 mężczyzn, kobiet i dzieci schroniło się do klasztoru w Rilo. W klasztorze tym znajduje się już 2126 osób. Tego samego dnia przybyło do Pesztery 1700 zbiegów.

Odznaczenie pułkownika Maszyna.

Belgrad 10 października. Pułkownik Maszyn został zamianowany komendantem belgradzkiej dywizji dunajowej.

Burzliwe sejmy.

Wiedeń 9 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dolno-austrjackiego przyszło do burzliwych scen. Pos. Bielohlavek zgłosił wniosek nagły, domagający się wyjaśnienia, co Wydział krajowy uczynił z jego wnioskiem o wezwanie rządu do usunięcia posła Voelkla ze stanowiska burmistrza w St. Poelten.

Pos. Pattai odczytuje projekt memorjału, jaki Wydział krajowy zamierza wnieść w tej sprawie do namiestnictwa. Memorjał zarzuca p. Voelklowi szereg „nieregularności.“

Pos. Voelkl protestuje przeciwko temu i żąda głosu.

Marszałek odmawia. Wśród ogólnego hałasu, hos Voelkl protestuje przeciw twierdzeniom memorjału, nazwawszy je poprostu kłamstwem.

Marszałek przerywa posiedzenie. Po przerwie obradowano dalej.

Grac 9 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu styryjskiego, pos. Sütter zaprotestował przeciw temu, że namiestnik hr. Clary na ostatniem posiedzeniu udzielił niejako naganę posłowi Walzowi za jego przemówienie, w którem wciągnął koronę w dyskusję. Mówca zastrzega się przeciw temu, bo prawo cenzorowania mów przysługa tylko marszałkowi.

Namiestnik hr. Clary oświadcza, że nie chciał przekraczać swego zakresu działania, musiał jednak odeprzeć niektóre zarzuty.

Rozruchy we Francji.

Paryż 9 października. — W Lille i okolicy strejkujący wznoszą barykady, które żandarmerja i dragoni z trudnością burzą. Splądrowano wiele sklepów z mięsem i pieczywem, tudzież szynków.

W jednej miejscowości zburzono kaplicę. Robotnicy zamykają ulice drutami kolczastemi. Burmistrz Lille'u, socjalista Delory, odmówił pomieszczenia wojska w domach. Całemu pierwszemu korpusowi nakazano trzymać się w pogotowiu.

Przeciwko Chamberlainowi.

Londyn 9 października. Zjednoczenie górników angielskich, na odbytem w Glasgonie zgromadzeniu, uchwaliło, 89 głosami przeciw 5 głosom, wniosek zwracający się przeciw polityce Chamberlaina. Delegaci zastępywali 347.000 robotników górniczych.

Na dalekim Wschodzie.

Londyn 9 października. Biuro Reutera donosi z Tientsinu, że Rosja dotąd nie czyni żadnych kroków, by oddać administrację w Niuczwang Chinom. Przeciwnie wznosi z ogromnym nakładem wielkie gmachy rządowe. Urzędnicy tamtejsi mówią, że punkta, które obecnie znajdują się w ręku Rosji (w Mandżurji) mają trwale w rękach Rosji pozostać.

Londyn 9 października. Z Jokohamy donoszą, że rząd nakazał dokładną rewizję środków obronnych kraju. Zakupiono wielkie zapasy mąki w Ameryce dla wojska. W arsenałach odbywa się gorliwa praca.

Minister spraw zewnętrznych, baron Komura, wyraził nadzieję, że położenie budzi obecnie więcej otuchy. Mimo tego zauważono w ostatnich dniach częstsze konferencje ministrów wojny i marynarki.

Balfour i Chamberlain.

Leeds (Anglja) 9 października. Minister handlu Gerald Balfour wygłosił tutaj mowę, w której oświadczył, że protekcyjne traktowanie Kolonji nie jest przyjętem do oficjalnego programu rządu, ponieważ musiałoby to za sobą pociągnąć opodatkowanie i podrożenie środków żywności. Mowca oświadczył, że nie jest za ciami ochronnemi, mimo gorącego uznania jakie ma dla Cnamberlaina.

Radykalni socjaliści we Francji.

Marsylja 9 października. Otwarto tutaj kongres socjalistyczno-radykalny, na którym zastąpionych jest 6600 grup politycznych. Na otwarciu obecnych było wielu senatorów i deputowanych. Uchwalono wysłać telegramy z wyrazami sympatji do Brissona, Bourgois'a i prezydenta ministrów Combesa.

Międzynarodowe sądy rozjemcze.

Nowy Jork 9 października. Paryski korespondent „Assotia tet Press“ donosi z autentycznego źródła(?) że pomiędzy Francją a Anglją przyszło do skutku porozumienie w sprawie powszechnego traktatu rozjemczego. Także najważniejsze punkta tego traktatu dotyczącego sądów rozjemczych zostały między obu państwami ułożone.

Powstanie bałkańskie.

Konstantynopol 9 października. Doniesienia konsulowe z Monastyru stwierdzają, że w niektórych okolicach ruch band dalej trwa. Koło wzgórz Biglava-Planina, 25 km. na północny zachód od Monastyru stoczono dwie większe walki z oddziałami powstańców 6 batalionów wykonało atak na te wzgórza Oddziały z wielkiemi stratami cofnęły się. W okolicy zniszczono 5 wiosek i wymordowano przeszło 50 mieszkańców.

Ceny targowe z dnia 9 października.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·50 do 17·40 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 12·80 do 14·50, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 10·50 do 12·—, owies z opłatą akcyzową od 12·70 do 13·60, groch od 16·— do 24·—, tatarka od 13·50 do 14·50, proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 23·50, jagły od 18·— do 22·—, siano od 6·80 do 7·20, słoma od 4·60 do 5·—, koniczyna od 7·60 do 8·—, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·80, jaja za kopę od 3·— do 3·60, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·50 do 7·50, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·20 Kapusty świeżej w głowach za kopę od 2·60 do 4·50. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9 go października. (Giełda pop.). Godzina 5·— Marki 117·30 Renta majowa 100·—, Węg. renta koronowa 87·75, Akcje austr. zakładu kredyt. 655·—, Akcje węg. 719·50, Akcje Anglobanku 271·—, Akcje Uniobanku 519·— Akcje Länderbanku 414·75 Akcje kolei państ. 652·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 353·—, Akcje tytoniowe 355·—, Akcje Alpiny 379·— Losy tureckie 122·50, Ruble 253·50.

Cukier (spok.) 17·60, spirytus (niezm.) 41·80, nafta niezmieniona.

Berlin 9-go października. (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Wzywam Hermana Herschla żyda z Liszek do zaprzestania rozsiewania o mnie nieprawdziwych wersyj, w przeciwnym bowiem razie będę zmuszony udać się na drogę sądową.

Zarząd Propinacji w Liszkach.

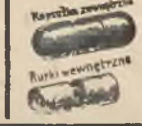
Środki spożywcze
MAGGI
najlepsze w swoim rodzaju.

Znakomita wartość dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa, udzielająca zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny.
Kilka kropel wystarcza.
Flaszeczka od 50 halerzy począwszy.

Rurki rosołowe.
1 kapsułka na 1 porcyę . . 12 halerzy
1 kapsułka na 2 porcye . . 20 „



Przyrządza się natychmiast, bez żadnych dodatków, li tylko przez polanie wrzącą wodą.

Francuskie zupy
w tabliczkach na 2 porcye 15 halerzy.



Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy, **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające.
19 różnych gatunków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy. 1742

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, delikatesów i drogueryach.

PRYWATNE OBIADY
smacznie i zdrowo przyrządzone dostać można po przystępnych cenach przy ul. Sławkowskiej 6 II p., drzwi 2. M. S. 2451 10 12

Pokoje dla Pań
uczęszczających na Uniwersytet lub Kursa im. Baranieckiego,
Kraków, Jabłonowskich 5 II p.
2534 naprzeciw Uniwersytetu. 6 6

260 mrg. do sprzedania.
Wiadomość: Kraków, ulica św. Anny Nr. 4, II piętro 2569 3 3

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi
Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. Halski**
handel żelaza. **Kraków.** 2283

500 złr.
można miesięcznie, bez ryzyka, uczciwie i bez kosztów zarobić. Adres proszę podać natychmiast pod „**K. 107**“ **Annoncen-Bureau** der „**Union**“ Stuttgart Danneckerstr. 1126 45 52

W Bochni, Wieliczce, Tarnowie lub t. p.
poszukuję do wydzierżawienia rocznie domku z ogrodem i jednym morg'em pola po przystępnej cenie. Oferty adresować: Stanisław Kościelnicki ul. Garbarska 4 II p. front, Kraków. 2632 3 3

BROWAR W WOYNICZU
obecnie w miejscu, poszukuje panny
buchalterki 2636
Zgłoszenia odpis metryki, świadectw wraz fotografię należy przesłać wprost Zarządu Browaru w Woyniczu, celem porozumienia co do warunków.

WINO FRANCUSKIE
Białe „Cérous“ 1681
lub Czerwone „Cht. Lafitte“,
mała butelka 75 h.
w handlu kolonialnym
J. F. Fischera
Kraków, Rynek Linia A-B.

Koncypienta adwokackiego
uzdolnionego do substytucyi przy sądzie powiatowym **poszukuje**
Dr. Buś, adwokat
w Niepołomicach. 2668

OSOBA MŁODA
inteligentna, rozumiejąca się na gospodarstwie, kuchni i krawieczyźnie, przyjmie jakąkolwiek posadę. Łaskawe zgłoszenia: poste restante „**M. B.**“ Złoczów. 2649 2 5

Fisharmonia
w bardzo dobrym stanie o 5-ciu regestrach **do sprzedania.** Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności WP. ...rzeski zegarmistrz ul. Karmelicka L. 14 w Krakowie. 2546 5 6

FOLWARK
Rohatyna, 150 mrg. parcelami lub w całości sprzedam bądź wydzierżawię. Dr. Hordyński, Brzeżany. 2635 3 5

!Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 1790
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ“ b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep. . . .	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych . . .	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
Bulion wołyński higieniczny 1 kg.	„ 2·80

!Herbata z Brodów!

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO
jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2279
Ceny możliwie najniższe. na żądanie opłata ratami miesięcznie.

ADAM ARMATYS i SP.
w Krakowie, ul. Bracka L. 5,
skład futer męskich i damskich
miastowych jakoteż podróżnych. 2336 4 0
WYRÓB RĘKAWKOW, KOŁNIERZY
i wszelkich galanteryj futrzanych.
Zamówienia na prowincyę wykonuję odwrotnie i po najniższych cenach. — **Przyjmuje się Futra do przechowania przez lato.**



Z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie.
Największy zbyt Herbaty w kraju.
Gdzie niema proszę pisać wprost. 2275 4 0

¼ funtowa paczka: 1 k., 1 k. 20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo-Ceylońska doskonała: 1 k 30 i 1 k. 70.
Okruchy: 70 h. 80 h., 1 k. i 1 k. 20.
Wszystko Wagi **Netto funt cłowy czyli 500 gramów** nie zaś 420 gr Wagi rosyjskiej o 20% mniejszej
Proszę wszędzie i zawsze żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Poszukuję pokoju
umeblowanego, z osobnem wejściem, w okolicy ulicy Długiej.
Zgłoszenia wraz z podaniem ceny do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „**W. S.**“. 2589 4 3

Rutynowana nauczycielka muzyki
uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.
Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 2192 6 0

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
pod firmą 2404 8 0
ANTONI BRONISZEWSKI i BR. TREMBECCY
Kraków, ulica Rakowicka L. 7,
podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących tak w miejscu jak i na prowincyi oraz poleca wielki wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach umiarkowanych.

Wszelkich Odpowiedzi
prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, udziela się jedynie li tylko
za nadesłaniem marki na 20 halerzy.
Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

ZAKŁAD PLISOWANIA
przy ulicy Niecałej 13, parter,
przyjmuje do gufrowania wszelkie materye, od najwęższych do 150 cm. szerokości i wykonywa je z całą starannością, po niskich cenach. Do sukien kloszowo plisowanych zakład udziela formy. 2270 5 8
Dla dogodności PT. Publiczności plisowania przyjmuje **Magazyn „FELICYA“ Rynek główny L. 12.**
Przesyłki zamiejscowe uskutecznia odwrotna pocztą.

Ulubione Pachnidło eleganckiego świata.



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 988

Spólnika
z kapitałem 8000 koron, poszukuje celem rozszerzenia interesu, droguerya dobrze prosperująca w jednem z powiatowych miast zachodniej Galicyi, liczącem około 20.000 mieszkańców. Obeznani z działem interesu farbowego mają pierwszeństwo. Droguerya ta jest ewent. do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod lit. „A. M.“ Kraków poste rest. za okazaniem kwitu inser. 2592 2 3

Pracownia Sukien Damskich
Kraków, ulica Wiślna 12
(róg Plant.)
„ALMA“
Przyjmuje wszelką **krawieczyznę damską.**
Udziela **nauki kroju.**
Przyjmuje uczennice z prowincyi na czas kursu kroju z utrzymaniem.

Z powodu braku utrzymania
oddam pięcioletniego **ładnego chłopczyka za swoje.**
Adres: Lancka przy ul. Poselskiej 20 Kraków. 2902 2 0

Pracownia sukien damskich
MARYI DINERÓWNEJ
przybyłej ze Lwowa, **przy ul. Floryańskiej L. 33** II p., w Krakowie. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane. 2147 8 0

MERAN.
Polski Dom Zdrowia
Drwej Maryi Dobrowolskiej
Stała opieka i kontrola lekarska. Dozorczyni dla chorych. Urządzenie z komfortem według wszelkich wymagań hygieny dywany, tapety i meble do zmywania, światło elektryczne i t. d. Dezynfekcya ścisła. Ogród, leżalnia. czytelnia, bilioteka z wyborem dziel polskich. Kuchnia polsko-francuzka.
Koszt utrzymania z opieką lekarską i dozorczynią chorych od 3·50 złr. dziennie. 2742 3 5

Posągowo piękną
jest delikatna biała, miękka cera, jak również twarz wolna od piegów i nieczystości. Aby to osiągnąć należy myć się codzień 977 4 50
BERGMANN'A
Mydłem Liliowem
marka ochronna „dwaj górnicy“
Bergmann'a & Co. w Dreznie i w Tetschen nad Elbą.
Do nabycia po 80 halerzy:
Apt. M. Proń w Krakowie
„ W. Redyk „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Spółka „
„ L. Rosenberg „
Droguerya J. Hanak „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiszniewski „
Anastazy Froncz „
Reim i Spółka „
Roman Drobner „
St. Rożnowski „
Stanisław Pawłowski apt. w Bochni
Jan Michnik „
Apt. Jakubowski w Nowym Sączu
„ L. Georgen „
Drog. T. Kwieciński „
Apt. A. Karpiński w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
Drog Kaz. Hommé w Wadowicach.

NOWO OTWARTY
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH
win i wódek
poleca swe towary po niskich cenach oraz dwa razy dziennie **świeże WĘDLINY** 2657 2 5
J. CZORNOBAJ
Kraków, ulica Długa Nr. 5.

Błaga o litość
staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę. o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.
Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

FEINSTES PEAU D'ESPAGNE PUDER u. PARFUM
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS
Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

NOWENNA

na cześć niezwyciężonego Męczennika

św. Krzysztofa

według tego, jak się zwykle odprawia w Barcelonie, w kaplicy pod wezwaniem tegoż świętego z hiszpańskiego przełożył **M. hr. W.** wyszła świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysł. Miłkowskiego

Kraków, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski).

Cena egz. **30 hal.** 2282

Nadsyłający przekazem z góry 38 h. otrzymują Nowennę franco.

Tamże do nabycia Najtańszy i najnowszy

Przewodnik po Krakowie.

Cena 20 hal.

WYROBIONY INTERES

po ś. p. Muchowiczu,

Sklep, dwa pokoje, separatka i kuchnia z piwnicami, Kraków, Zwierzyniecka **L. 32**, jest od 1-go Styeznia 1904 r. **do wynajęcia.** — Wiadomość u właściciela. 2611 1 3

Rzadka sposobność

do zapewnienia sobie dochodu stałego i bardzo wysokiego

nadarza się osobom uczciwym i pracowitym, gotowym przyjąć pewne zastępstwo handlowe. Warunki nadzwyczaj korzystne. Gotówki nie potrzeba ani znajomości fachowych. Szczegóły bliższe bezpłatnie. **O. THOMA, Stuttgart.** Reinsburgstr. 61, (Wirtembergia) 2666

NOTRE DAME

de Lourdes

w Porąbce uszewskiej koło Brzeska, p. loco,

KOMITET BUDOWY

GROTY

składa jak najserdeczniejsze dzięki Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom za datki i błaga wszystkich Czcicieli M. Boskiej o wspomożenie nas w tym zbożnem dziele przez nadsyłanie choćby najskromniejszych ofiar pod powyższych adresem. 2334 15 0

KOMITET.

Kamienica II-piętrowa

do sprzedania, położona w naj zdrowszej dzielnicy miasta, sucha, z urządzeniem wodociągowem, nowo zbudowaną oficynką, wolną od podatku, w ulicy tej kursuje tramwaj elektr. Warunki przystępne. Wiadomość u właściciela, Kraków, ul Długa 47. Pośrednictwo wykluczone. Tamże do sprzedania tanio pompa do studni. 2671 1 2

Skład fortepianów i pianin

nowych i przegranych

Z. RABA fortepianista

2675 *ulica św. Jana l. 13.* 1 3

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego

udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu.

Kraków ul. Karmelicka Nr. 22, parter oficyna. 2165 20 0

Pierwszy Zakład pogrzebowy

Aleks. Szafrańskiego

Kraków, Mikołajska 16.

Składy oraz **własny wyrób trumien ul. Kopernika 32.** Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 2286 15 0

Miód pszczelny

czysta patoka, bez żadnej domieszki, z własnej pasieki, rozsyłam najtaniej w 5 kilowych naczyniach blaszanych opłatnie do każdej pocztowej stacyi á 5 kor. 50 h. Za czystość zaręczam. Adres: **P. Stelmach, Sosnów** poczta loco. 2549 4 5

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie, ulica Grodzka L. 14 i 16,

(założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. 2527 5 10

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuję futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Wszędzie do nabycia!

Konserwuje skórę — daje połysk!

ПАСТА ДЛЯ ОБУВИ И КОЖИ · PASTA DO OBUWIA i SKÓR

BON-TON

S·GLIŃSKI

VARSOVIE.

Daje połysk — konserwuje skórę!

Wszędzie do nabycia!

Hurtowny skład komisowy: K. Krzysztofowicz & J. Lassociński, Kraków, Lubicz L. 7. 2661

Ostrzeżenie.

Przy ul. Sławkowskiej pod L. 2 w Krakowie istui-je pod firmą „L. Katzner" Zakład spedycyjny. — Otóż chcąc nchronić Szanowną P. T. Publiczność od niepowetowanych strat, ostrzegam niniejszem każdego przed używaniem tej firmy do wszelkiego rodzaju ekspedycyi, gdyż firma ta, ugruntowana na niczem, nie daje żadnej gwarancyi, a właściciel tejże nie ma prócz wolności nic do stracenia, a nie posiadając ani wozów ani kaucyi w ohydny i oszukańczy sposób wyzyskuje swych interesentów. — a nawet pobrane całkowite zapłaty, pomimo, że prócz oszustwa i szkody dla interesanta nic nie zrobi — nie zwraca, gdyż szpekulnje tylko na dyferencyi, jaka wynosi między transportem wozu meblowego, a zwykłym wagonem frachtowym, nie dając żadnej gwarancyi za straty. — Muie przed paroma dniami wyrządził w podstępny sposób szkodę kilku-et koron i wprowadził mię w bardzo przykre położenie. Przeciw Katznerowi wniosłem doniesienie karne do c. k. Prokuratoryi Państwa o oszustwo.

Kraków, 7 października 1903 r.

2664 1 5 ***Józef Dobrzański w Czarnej wsi.***

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Agentów

do sprzedawania wydawnictw ozdobnych, religijnych i popularnych, przeważnie nowych i bez konkurencyi, w językach polskim i niem., poszukujemy **za prowizyą najwyższą i nagrodami.**

Zgłoszenia z podaniem obecnej czynności prosimy adresować: Rhein. Verlags-Institut, Koeln, Badstr. 1, (Niemcy). 2531 7 10

Kierownik mleczarni

chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz odpowiedniej posady. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administr. „Głosu Narodu" pod „Kierownik". 2554

Kawaler nauczyciel na wsi, poszukuje starszej kobiety do prowadzenia kuchni i całego domu za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: „Praca" poste rest. Jasło. 2676 1 1

ZARZAD PASIEKI

TEODORA SENIKA

w Tarnopolu

wysyła 5-cio kg. puszkę deserowego kuracyjnego **miodu** (patoki) za pobraniem 5 K. 96 hal. franco. 2677 1 3

MŁODY CZŁOWIEK

z dobrem i szybkiem pismem, obznajmiony z manipulacyą biurową, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Przyjmie też pisanie do domu. Zgłoszenia do Adm. „Głosu N." dla H. K. 2679 1 3

Pomocnik fryzjerski

potrzebny zaraz lub od 15-go października 2583 1 3

do J. H KOWALSKIEGO

ulica Długa L. 4.

Do sprzedania

ewentualnie do zamiany na majątek dwie ładne rentowne **kamienice,** 2680 1 3

potrzebne na **hipotekę** po Kasie Oszczędności miasta Krakowa **20.000 koron.**

Wiadomość w kanc. adw. **Dra Franciszka Mussila** Karmelicka 15.

Pierwsza polska **pracownia zabawek klockowych** pod kierunkiem **Zygmunta Janikowskiego** w Krakowie, ul. Garbarska L. 7, poleca wszelkie budynki klockowe, urządzenia pokojowe dla lalek, również pracownia przyjmuje wszelkie roboty w zakres artystycznego tokarstwa wchodzące. 2542 5 0

Wyrób rękawiczek

oraz

Pralnia rękawiczek

ZAKŁAD MODNIARSKI

„WANDA"

10 30 oraz 233

Farbiarnia piór

i fryzowanie tychże.

pod firmą

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Szewska 2,

poleca wszelkie wyroby, wchodzące w powyższy zakres.

W ciężkiem położeniu materyalnem

Uczeń V klasy gimn.

nie mający żadnych funduszów do dalszego kształcenia, **poszukuje lekcyi** lub prosi o jakiekolwiek wsparcie ze strony Szanownych rodziców swoich p. p. Kolegów na ręce Administra „Głosu Narodu" dla **„Ł. W.** biedn uczeń". 2662 2

Obrazy olejne i rodzajow

po cenach bardzo nizkich.

Własny wyrób ram wszelkie rodzaju, najstarsza firma w tym zaw dzie na miejscu, rok założenia 18

E. LEICHTA w Krakowi

ulica Pijarska przy bramie Floryańsk

2026 29 0

POTRZEBNY ZARA

Pomocnik

do zawiadywania magazynami owoc Adres: Spółka sadowniczo-ogrodn w Tarnowie. 2656

Na sezon jesienny i zimowy

POLECA

Bazar Krajowy w Krakowie

po bardzo nizkich cenach

NAJWIĘKSZY SKŁAD SUKNA i KORTÓW

w znakomitych gatunkach, wyrobu krajowego na ubrania męskie, jako to:

na garnitury, palta, ulstry, pokrycia na futra, oraz na mundury studenckie.

Wielki transport VELOURÓW oryginalnych sławuckich

na burki męskie i rotondy damskie,

w tych dniach otrzymaliśmy **ze Sławuty (Wołyń).**

UWAGA.

Kilimy, makaty, kołdry, koce, chodniki

zawsze w wielkim wyborze.

2574 3 10 *Z poważaniem* ***Zarząd Bazaru.***

Kury rasowe Brahmy, Minorki, Włoskie i Liliputy **do sprzedania.** — Kraków, ulica Batorego Nr. 20. 2552 5 0

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 2271

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną **oraz wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — **Sprzedaż cząstkowa** w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

„KAWA ZDROWIA"

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneippowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 2274 9 0

Waśniewski, Łuczko i Sp.

Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

Z powodu stosunków familijnych **do sprzedania**

Zakład fotograficzny

bardzo dobrze prosperujący, kompletnie wyposażony, bez konkurencyi, w większem mieście Galicyi, posiadającem załogę wojskowa (piechota i kawalerja).

Zgłoszenia uprasza do 15 października 1903 r. pod literami: „J. J. Rzeszów 100". 2571 3 5

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.